

## Stacja 1 Wprowadzenie

*Muzyka w tle: „Schützenlied” jako cicha melodia*

Przewodnik turystyczny: Witam serdecznie! Czy mogę się przedstawić? Jestem twoim przewodnikiem. Będę ci towarzyszyć w spacerze po pięknym mieście Biberach i zabiorę Cię w podróż przez historię Biberachu.

*Żona przewodnika (z przyjacielską determinacją): No cóż, mój drogi mężu, ludzie od razu widzą, że to piękne miasto. Ale wiesz, oni chcą usłyszeć, jak żyją mieszkańcy Biberachu i czego doświadczają, musisz im to opowiedzieć. Oglądać mogą sami.*

Przewodnik (z uśmiechem): Tak, Biberaszanki i Biberaszanie potrafią nie tylko intensywnie pracować, lecz także intensywnie świętować. Pomyśl o Biberaskim Schützenfestie, festynie trwającym dziesięć dni i dziesięć nocy, mającym wielowiekową tradycję.

*Hałas w tle: „Schützenfestsound” i wesoły śmiech*

Biberach nad rzeką Riß leży w sercu Górnej Szwabii, pomiędzy Ulm i Ravensburgiem. Dawne Wolne Miasto Cesarskie przyjęło za swoje motto hasło „małe-silne-górnoszwabskie” i kultywuje tradycję swoich patrycjuszek i patrycjuszy, którzy jako kupcy handlujący towarami sprowadzanymi z dalekich stron podróżowali po Europie między XIV a XVI wiekiem.

O dawnej świetności tamtych czasów świadczą imponujące kamienice wokół rozległego rynku, barokowy kościół św. Marcina z XIV wieku, który góruje nad wszystkim, dwa średniowieczne ratusze, dwa spichlerze dla władz świeckich i kościelnych oraz pozostałości fortyfikacji miejskich, których wizytówka „Biała Wieża” do dziś czuwa nad miastem.

Pieniądze na cały ten przepych zarabiano na pierwszorzędnym barchanie, suknie z bawełny i lnu, nad którym dzień po dniu w mroku swoich warsztatów pracowało aż 400 tkaczy.

Dzielnica tkaczy, tzw. „Weberviertel”, zachowała się niemalże całkowicie, co należy do rzadkości. Małe uliczki zachęcają do spacerów, teren dawnego szpitala przyciąga dwoma małymi kościołami i muzeum, które może poszczycić się gabinetem Ernsta Ludwiga Kirchnera i klejnotami Dinglingera. Dodatkowo – co szczególnie polecam – oryginalnymi pracownikami artystycznymi z unikalną kolekcją antyków i obrazów z monachijskiej szkoły malarskiej z XIX wieku.

Dzisiejszy dobrobyt opiera się na nowoczesnym przemyśle: firmy Boehringer Ingelheim, Liebherr, Handtmann, KaVo, Vollmer, Gerster. Miasto rozrosło się z 4000 mieszkańców w średniowieczu do prawie 35 000 obecnie. Różnorodna oferta publicznych i prywatnych przedszkoli, szkół podstawowych i średnich oraz renomowanej w całym kraju wyższej szkoły zapewnia możliwości szkolenia i nauki.

Biberach zachował urok małego miasteczka w Szwabii. Czaruje Schützenfestem, tradycyjnym festynem dla dzieci i dorosłych, zachęca do pogaduszek w sobotę i środę na jednym z największych i najpiękniejszych cotygodniowych targów w regionie i przyciąga lokalną atrakcją w Wigilię Bożego Narodzenia: spuszczeniem z okien kamienicy figurki Dzieciątka Jezus. Niedaleko są Alpy i Jezioro Bodeńskie. Zaciekało Cię to? Biberach czeka na Ciebie.

*(żona przewodnika :) „Umiemy wszystko. Również literacki niemiecki, angielski, francuski, włoski, a jeśli to konieczne, porozumiewamy się też rękami i nogami!” Nic nie rozumiesz? Nie szkodzi. Po prostu przyjdź, kliknij i zacznij chodzić. Warto.*

Dwie stacje na trasie wycieczki nie są dostępne bez barier – góra Gigelberg z wieżą Gigelturm, nr 8 i Biała Wieża nr 9. Do następnej stacji, góry tkaczy Weberberg, można dotrzeć bez barier z Ochsenhauser Hof. Obu stacji można słuchać także tam i w dowolnym innym miejscu. Ale już czas.

Spotkamy się zaraz w przeszłości! Zagłębimy się w historie i wydarzenia. Trasa ma długość około 2,5 km i trwa około 1,5 godziny. Przyjemności!

## Stacja 1 Stary, nowy ratusz

Przewodnik (zamyślony): Drodzy goście, ludzie przybywają tu od niepamiętnych czasów. Skąd jednak wzięła się nazwa „Biberach”? (z entuzjazmem) „Biber” po niemiecku oznacza bóbr, a „ach” to strumień, zbiornik wodny, przy którym osiedlili się ludzie i gdzie kiedyś miały swój dom bobry.

*Odgłosy w tle: rwąca woda, odległe rżenie koni*

Przewodnik (tajemniczym głosem): Pierwsza wzmianka o Biberachu pojawiła się w dokumencie z 1083 roku. Około 1170 roku majątek panów Biberachu nabył cesarz z dynastii Hohenstaufów Fryderyk Barbarossa. Pod koniec XIII wieku Biberach stał się miastem cesarskim, a od 1404 roku wolnym miastem cesarskim. W 1802 roku, po wojnach napoleońskich, Biberach przypadł Margrabstwu Badenii, a cztery lata później Królestwu Wirtembergii.

Przewodnik (z dumą): Pejzaż miasta charakteryzują dwa okazałe ratusze. Stary Ratusz został zbudowany w 1432 roku w pobliżu rynku. Zaledwie 70 lat później na rynku stanął nowy, kamienny ratusz. W ten sposób mieszkańcy Biberachu pokazali swoim sąsiadom z Ulm, że stać ich na „późnogotycki pałac miejski” i że są „bardzo bogaci”.

*Odgłosy w tle: gwar na rynku i uderzenia młota*

Przewodnik: W holu na parterze Starego Ratusza rzeźnicy sprzedawali mięso. W Nowym Ratuszu na parterze znajdowały się otwarte hale, gdzie można było kupić chleb. Rzeźnicy i piekarze znajdowali się zatem pod nadzorem miasta.

*Hałas w tle: Hałas uliczny z minionych dni*

Przewodnik: Dziś na parterze nie ma już piekarni, lecz centrum informacji turystycznej. Tutaj można zarezerwować wycieczki po mieście z moimi koleżankami i kolegami.

*Muzyka w tle: delikatnie się wycisza*

## Stacja 2 Rynek i osioł

*Muzyka w tle: dźwięki renesansowe*

Rynek z osłem

Tutaj, na rynku, pośród wspaniałych patrycjuszowskich domów, mieszkanki i mieszkańcy Biberachu od zawsze zbierali się i zbierają do dziś w ważnych historycznych chwilach, albo żeby kupić wszelkiego rodzaju towary lub po prostu porozmawiać.

*Odgłosy rynku: stłumione głosy ludzi rozmawiających ze sobą, śmiejących się i kupujących towary*

Jest z nami przewodnik Markus Pflug:

*0:02 „Tak, rynek w Biberachu - 0:04 salon miasta, jak widać: Mnóstwo pięknych domów z dwuspadowymi dachami, urzekający pejzaż miasta i niemalże obowiązkowy motyw zdjęciowy to domy Gutermannów z kościołem w tle.*

*Warto od czasu do czasu podnieść wzrok znad telefonu komórkowego i zauważyć, że na niektórych budynkach znajdują się postacie świętych. Ma to związek z religią tylko w ograniczonym stopniu. To po prostu marketing.*

*Biberach był głównie protestanckim miastem, więc katolicy musieli pokazać, gdzie znajduje się katolicka apteka. I dlatego katolicki aptekarz ma figurkę świętego, żeby katolicki sprzedawca z Ulm przypadkiem nie kupił protestanckich tabletek na ból głowy”.*

*Odgłosy w tle: stukot kopyt powozów konnych, targ*

Być może zauważyłeś już najstarszy i najbardziej okazały dom na rogu. Kleeblatthaus, dom koniczynowy, należał do bardzo zamożnych kupców, handlujących towarami sprowadzanymi

z dalekich stron i został ukończony w latach 1362/63. Na dole można było wjechać wozami, nieco wyżej znajdowało się biuro, duże mieszkanie i piętro dla służby, a na samej górze ogromny magazyn.

Oczywiście nasza wycieczka nie byłaby kompletna bez odpowiedzi na pytanie, dlaczego na rynku w Biberachu pojawił się osioł. Przyczynił się do tego jest najśłynniejszy syn naszego miasta, Christoph Martin Wieland, poeta, myśliciel, przedstawiciel oświecenia, urodzony w 1733 roku w Oberholzheim niedaleko Biberachu i zmarły w 1813 roku w Weimarze.

W jego „Historii Abderytów” znajduje się opowieść o „Procesie o cień osła”. Krótko mówiąc, chodzi o kwestię, czy trzeba dodatkowo płacić za korzystanie z cienia. Bezsensowny spór doprowadza do śmierci osła, a starożytną grecką republikę „Abderę” na skraj upadku. Po-

mnik samokrytyki dla burżuazyjnego społeczeństwa miejskiego stworzony został przez artystę Petera Lenka.

Posłuchajmy jednak samego artysty:

*0:21 „Cóż, doceniam Wielanda - ówczesnego satyryka, dziś miałby 250 lat. Na plecach przemoc, w brzuchu dogmat, w głowie seks - tak objawia się osioł Wielanda i pyta, kto właściwie jest teraz osłem, a komu cień uderza do głowy? Tak można to w skrócie wyjaśnić.” 0:39*

Więcej informacji na ten temat można znaleźć podczas każdej wycieczki po mieście oraz na tablicy informacyjnej w pobliżu osła.

*Odgłosy w tle: ryczenie lub parskanie osła*

## Stacja 3 Kościół parafialny miasta

Kościół parafialny miasta

Zegar na wieży kościelnej sam w sobie nie jest niczym niezwykłym. Jednakże w Biberachu można zobaczyć jeszcze dwie tarcze zegarowe w samym kościele. Więcej na ten temat za chwilę. Najlepiej jest słuchać informacji tu na zewnątrz lub ściszyć dźwięk przed wejściem do kościoła, aby nie przeszkadzać innym odwiedzającym kościół.

*Muzyka w tle: W tle słycać delikatną muzykę organową w stylu barokowym*

Kościół parafialny pod wezwaniem św. Marcina i Marii jest oazą spokoju w mieście. Wiele widział: w 1531 r. podczas Reformacji usunięto wszystkie ołtarze. Było ich 17.

*Odgłosy w tle: stłumione kroki i skrzypiące drzwi*

W 1548 roku, po długich negocjacjach, w Biberachu postanowiono, że oba wyznania mają wspólnie korzystać z kościoła. Nazywa się to symultanizm. Kościół św. Marcina w Biberachu jest najstarszym nieprzerwanie użytkowanym kościołem symultanicznym w Niemczech. Już w 1548 roku ustalono, kto i kiedy będzie odprawiał nabożeństwa. Po wprowadzeniu kilku zmian plan ten obowiązuje do dziś. Dlatego też w kościele pojawiły się dwie tarcze zegarowe. Jedna z nich była widoczna dla katolickiego księdza z ołtarza głównego, a druga dla protestanckiego pastora z nawy głównej.

Jest z nami przewodnik Axel Griessmann:

*„Nasz kościół parafialny jest bazyliką w stylu gotyku dojrzałego. Jednak wieża kościoła została w dużej mierze przebudowana po pożarze w 1584 r. To wyjaśnia jej renesansową kopułę. Wnętrze ujawnia wspaniały styl barokowy Johanna Zicka z lat 1746-48. Po wielu latach waśni i życia obok siebie protestanci i katolicy znaleźli sposób na życie ze sobą. Fresk na suficie nawy głównej, zajmujący powierzchnię ponad 300 m<sup>2</sup>, pasuje obu wyznaniom i przedstawia głównie sceny z życia Jezusa. Chór, który jest używany przez katolików, został zaprojektowany inaczej. Ze swoimi złoceniami i wspaniałymi marmurowymi stiukami odpowiada on katolickiemu gustowi tamtych czasów. Tymczasem ekumenizm, czyli współistnienie wyznań, stał się faktem. Od 1967 roku wszystkie dzieci są chrzczone w dawnej protestanckiej chrzcielnicy. Dawna katolicka ambona, jest używana przez oba kościoły, a ołtarz należy do obu wyznań. Aby doświadczyć wspaniałej sztuki barokowej, warto na przykład spojrzeć na malowaną kopułę. Odnosi się wrażenie, jakby wznosiła się ona coraz wyżej”.*

*Muzyka w tle: Muzyka organowa powoli cichnie*

## Stacja 4 Ulmer Tor – Brama Ulmska

Rolnik (gestykulując z ożywieniem): Chodźmy, musimy się spieszyć, inaczej nie zdążymy przejść przez bramę! I zacznij się panika.

*Odgłosy w tle: Cichy śpiew ptaków, szum wody i pospieszne kroki*

Rolnik: Dzisiaj staliśmy na targu tak długo, że aż padamy z nóg. (dotyka brzucha) Teraz mam ochotę na porządny posiłek w domu w dziennej izbie. Do tego w sam raz byłoby dobre piwo.

*Odgłosy w tle: brzęk monet, zamykanie drzwi i kilka okrzyków*

Rolnik (licząc monety z worka): Tak, Biberach to drogie miejsce. Dziś w południe udało nam się tego jakoś uniknąć, ale teraz trzeba będzie zapłacić cło brukowe.

*Odgłosy w tle: Ciężkie drewniane koła na brukowanych ulicach*

Rolnik: Ale zrobiliśmy dobry interes. Sprzedaliśmy kapustę i rzepę, dwa funty krowiego sera, kopę jajek i około dziesięciu funtów masła. No, to wracajmy do naszej wioski. Zamykają wkrótce bramę.

Rolnik (zamyślony): Ona nie nazywa się już Bramą Szpitalną – Spitaltor. Tak to pamiętam z przeszłości. Król żąda, by nazywać ją Bramą Ulmską, od kierunku, w którym prowadzi.

*Odgłosy w tle: bicie dzwonów, stłumiony śmiech i pomruk ludzi, szczebiotanie gęsi*

Rolnik: Słyszysz? Gęsi sygnał! Dochodzi z wysokiej dzwonnicy. Parobkowie i dziewczęta wskakują przez bramę w samą porę, równo z gęsim dzwonkiem. Wracają z wypasu.

Żona rolnika (w dialekcie szwabskim): No, człowieku, nie gadaj tyle. Chodź, musimy wydstać się z miasta. Inaczej nie wrócimy do domu przed zmrokiem.

*Odgłosy w tle: Słysząc trzaśnięcie ciężkich drzwi.*

## Stacja 5 Alter Postplatz – Stary Plac Pocztowy

Alter Postplatz – Stary Plac Pocztowy

Stary Plac Pocztowy jest siedzibą sądu rejonowego od 1851 roku. Okazały budynek barokowy z kościołem budowano od 1697 roku. Należał on do klasztoru franciszkanek Santa Maria de Victoria, który został rozwiązany w 1807 roku. Kościół, który najprawdopodobniej popadł w ruinę, został zburzony w 1812 roku.

*Odgłosy w tle: dzwony kościelne w oddali*

Historia klasztoru sięga roku 1365, kiedy to pewna wdowa założyła fundację, aby umożliwić pięciu kobietom wspólne życie w religijnej społeczności.

W rezultacie w mieście rozwinęła się zamożna wspólnota zakonna, która utrzymywała się między innymi z tkactwa, z wolnego od podatku handlu woskiem, z darowizn i z posagów nowicjuszek.

*Odgłosy w tle: ciche rozmowy tkaczy i stukot krosien*

Przewodnik turystyczny Markus Pflug ma do opowiedzenia następującą anegdotę:

*0:00 „Na początku reformacji Biberach stał się protestancki w 95 procentach, a katolickie zakonnice stały się utrapieniem dla krajobrazu miasta. Zostały mniej lub bardziej grzecznie poproszone o przeniesienie się do Buchau, co zakonnice uczyniły. Po zakończeniu wojny szmal-kaldzkiej w 1548 r. stwierdzono, że dobrze byłoby mieć je z powrotem w mieście, więc zakonnice zostały uprzejmie zapytane, czy byłyby skłonne wrócić z Buchau. Zakonnice były zdania: „O nie, zdecydowanie nie”. W rezultacie do Buchau zostało wysłanych kilku stajennych z wozami, a panie zostały przetransportowane, mniej lub bardziej siłą, z powrotem do ich franciszkańskiego klasztoru. Zasygnalizowało to katolickiemu cesarzowi, który wygrał wojnę, że patrzcie, mamy nawet znowu zakonnice w mieście. Więc - wszystko jest w porządku”. 0:52*

Po rozwiązaniu klasztoru mieściły się tam najpierw koszary, następnie urząd leśny i urząd pocztowy, który w 1819 r. został przejęty przez administrację pocztową Thurn und Taxis i nadał placowi nazwę Alter Postplatz - Stary Plac Pocztowy.

*Odgłosy w tle: odjeżdżający dylizans*

## Stacja 6 Zeughausgasse 4

ulica Zeughausgasse 4

Czy wiesz, co to jest sowa dziura? Jedna z nich znajduje się tutaj, w jednym z najstarszych domów mieszczańskich w południowych Niemczech.

Ale najpierw posłuchajmy, co ma do opowiedzenia przewodniczka Marianne Wilhelm:

*0:01 „Ten dom ma już 700 lat. Belki ścięto zimą 1318/1319 roku, a wówczas było bardzo mało drewna. Belki narożne — co było wtedy nowością — zostały osadzone na kamieniach. Wcześniej belki narożne wbijano prosto w ziemię, dlatego z tamtego okresu nie zachowały się prawie żadne budynki. Wtedy dom nie miał komina. Na parterze znajdowało się otwarte palenisko, a dym praktycznie unosił się po całym domu, wydostając się na pierwszym piętrze po lewej stronie nad salonem lub na górze przez mały trójkąt, przez tak zwaną dziurę sową.*

*Dach był wówczas kryty strzechą. A ten dym, który unosił się po całym domu, można powiedzieć zakonserwował belki. Dlatego są tam do dziś. Ponad siedemdziesiąt procent tego domu, który tutaj widzimy, jest nadal oryginalne z czasów jego budowy”. 1:03*

Nazwa „sowa dziura” wzięła się stąd, że przez ten otwór wlatywały do domu sowy, aby upolować myszy. Jako że tępiły wiele szkodników, były tam mile widziane. Któż by pomyślał?

*Odgłosy w tle: nawoływanie sowy, odgłosy sowy i trzepotania skrzydeł*

Ciekawy jest również mały rów przed domem, spójrz proszę. Na przestrzeni lat poziom ulicy znacznie się podniósł. Rów ten pokazuje wyraźnie pierwotny poziom.

*Odgłosy kroków na bruku w tle*

## Stacja 7 Ochsenhauser Hof

Ochsenhauser Hof

Ten dom o konstrukcji szachulcowej zbudowano około 1339/1340 roku.

Przewodnik Markus Pflug opowiada jego historię:

*„Ochsenhauser Hof dawniej był budynkiem gospodarczym klasztoru Ochsenhausen. Miasto zezwalało klasztorom na posiadanie takich budynków w obrębie murów miejskich. Dziś nazwalibyśmy je przedstawicielstwami, filiami. Miały one pewne przywileje, ale nie były rezydentami miasta, więc nie miały siedziby, prawa głosu ani prawa do podejmowania jakichkolwiek decyzji w mieście. Podnosiły jednak reputację miasta. Później Ochsenhausener Hof przez jakiś czas był siedzibą katolickiego burmistrza, a następnie do 1962 roku znajdowało się w nim Gimnazjum im. Wielanda w Biberachu. Dziś jest to miejsce spotkań dla seniorów”.*

Oprócz Ochsenhauser Hof w Biberachu znajdowały się również zabudowania gospodarcze i miejskie domy innych klasztorów. Reprezentowane były tu także bardziej odległe klasztory, jak np. Salem, do którego przynależał Salmannsweiler Hof. Gospodarstwa te służyły do zarządzania towarami, zapewniały prawa obywatelskie, bezcłowy handel towarami i swobodny dostęp do miejskich targowisk. Oferowały również zakwaterowanie podróżującym mnichom, rezydencję dla opatów oraz ochronę w czasach niepokoju i wojny.

*Odgłosy w tle: brzęk talerzy, brzęk sztuców i odległy stukot końskich kopyt*

## Stacja 8 Góra Gigelberg, wieża Gigelturm

Góra Gigelberg z wieżą Gigelturm

Na Górze Gigelberg stoi wieża Gigelturm, gdzie Gigelmann wykonywał swoją pracę. Chcesz wiedzieć, o co w tym wszystkim chodzi?

Obie wieże Gigelbergu, kwadratowa Wieża Gigelturm i okrągła Biała Wieża, które połączone są przejściem obronnym z Wieżą Wartowniczą Hochwacht, do dziś stanowią charakterystyczny element sylwetki miasta. Wieża Gigelturm, zbudowana prawdopodobnie około 1140 roku, jest najstarszą ze wszystkich wież w Biberachu. „Gigel” oznacza „szczyt”. Gigelmann, który piastował swój urząd w najwyższym punkcie miasta, miał za zadanie dąć o pełnych godzinach w róg i bić na alarm w razie wojny lub pożaru.

*Odgłosy w tle: dęcie w róg*

Kto chce, może przejść od Wieży Wartowniczej Hochwacht do Doliny Jeleni Hirschgraben i spojrzeć na znajdujący się tam płaskowyż. Na początku XIV wieku ręcznie wykopano Dolinę Jeleni Hirschgraben, aby wykorzystać kamienie do budowy murów miejskich.

## Stacja 9 Biała Wieża

### Biała Wieża

Przed nami wznosi się Biała Wieża, wysoka na nieco ponad 40 metrów. Ukończona w 1484 roku okrągła siostra wieży Gigelturm była symbolem statusu. Biberach, jako bogate miasto, mógł sobie pozwolić na pomalowanie tej późnogotyckiej ceglanej budowli na biało.

*Odgłosy w tle: stłumione echo opadających zamków drzwi i ciche skrzypienie drzwi.*

Jej okrągły kształt, z grubymi na trzy metry ścianami zwężającymi się ku górze, sprzyjał jej funkcji jako wieży obronnej i sprawiał, że była pożądanym celem dla dział obłężniczych. Oprócz funkcji wieży obronnej, Biała Wieża służyła również jako więzienie od 1819 roku.

*Odgłosy w tle: Lekki brzęk łańcuchów, stłumione pomruki więźniów*

Biała Wieża była dopełnieniem średniowiecznych fortyfikacji miejskich. Obejmowały one 24 małe wieżyczki, wykusze i cztery bramy miejskie we wszystkich kierunkach. Zniknęły one w ciągu XIX wieku, pozostała tylko Brama Ulmska, która nadal świadczy o świetności dawnego miasta cesarskiego.

## Stacja 10 Weberberg – Góra Tkaczy

Weberberg - góra tkaczy

W średniowieczu Biberach stał się bogatym miastem. Wynikało to głównie z produkcji i handlu barchanem, tkaniną mieszaną wytwarzaną z lnu i importowanej bawełny. Zanim tkacze mogli sprzedać swoje towary, musieli dostarczyć je do ratusza na inspekcję, tzw. kontrolę barchanową, gdzie otrzymywały one pieczęć zatwierdzenia, czyli certyfikat jakości.

Obejrzyj film i przenieś się do XVI wieku, aby na własne oczy zobaczyć tkacza z Biberach.

*Muzyka w tle: Delikatne średniowieczne dźwięki*

Tkacz: (ze złością)

Spójrzcie, zaprawdę, od rana tkam, pracuję; przyjmuję sto zamówień; zanoszę moje tkaniny do kontroli barchanowej. I co dostaję? (ze złością pokazuje kartkę papieru) Woła, nie, lwa, nie, winogrona, nie – najędzniejszą pieczęć ze wszystkich, „list”! I to z powodu kilku węzłów! I za to trzeba jeszcze uiścić najwyższą opłatę!

*Odgłosy w tle: pomruki tkaczy i stukot krosien*

Tkacz: I tak są to już ciężkie czasy. Moja tkanina jest teraz sprzedawana za marne pieniądze. Częściowo jest pocięta. I muszę zaczynać moją żmudną pracę od nowa! Tkanina zostanie w mieście i nie trafi do dalekich krajów.

Tkacz: Nasze miasto Biberach słynie z tkactwa barchanowego. Od Augsburga i Ulm, przez całą Europę aż po Antwerpię, Londyn, Walencję i Wenecję. Handel tym materiałem przynosi miastu ogromne korzyści.

*Odgłosy w tle: Atmosfera ruchliwego targowiska*

Tkacz: (z niezadowoleniem) Tyle wysiłku, tyle godzin w wilgotnej tkalni w piwnicy, ręczna praca i na bosy, i jaki w tym sens?! My, tkacze, mieszkamy w dziesiątkę w jednym pokoju. A tylko kupcy się bogacą.

*Muzyka w tle: Dźwięki stukających krosien i głębokie westchnienia*

*Żona tkacza: Och, mój drogi mężu! Przestań narzekać! To już za rogiem! Co innego mogą zrobić tacy biedni ludzie jak my, jak tylko wrócić prosto do pracy? Jesteśmy biedni jak myszy kościelne. Chodź, usiądź przy krośnie. Mnie nie wolno.*

Tkacz: Słyszycie (wzdycha), no to po prostu znowu wezmę droższą przędzę. Prawie nic na tym nie zarobię. Ale muszę iść, praca wzywa. Żegnajcie!

## Stacja 11 Holzmarkt – Rynek Drewna

Rynek Drewna

Jeśli jeszcze pilnie potrzebujesz motywu na ładne zdjęcie, to jesteś we właściwym miejscu. Stań koło wypływającego potoku miejskiego, samą rozciąga się widok na Białą Wieżę: „Ach”! Przed tobą rozpościera się piękna panorama. Na wprost widać potężny budynek z 1513 roku Salzstadel – Spichlerz Solny. Przez stulecia służył on jako magazyn soli i wina.

*Odgłosy w tle: dźwięk kapania i stukot kieliszków do wina*

Spoglądając na lewo, można ujrzeć budynek Wagi Miejskiej z 1484 roku, który podobnie jak Spichlerz Solny ma schodkowy szczyt. Tutaj zasiadali urzędnicy miejscy, którzy nadzorowali regularną sprzedaż towarów importowanych, a także wagi i miary.

*Odgłosy w tle: rozmowy w tle*

Naprzeciwko Spichlerza Solnego stoi Dom Strölin. To tutaj w 1590 roku ulmski dziedzic Friedrich Strölin zbudował swój miejski dom. Nie trafił przez to wprawdzie zupełnie do wyższych sfer Biberachu, ale przybliżył się do nich. Dwa kamienne lwy do dziś strzegą dawnego portalu.

Jeśli się odwrócisz, zobaczysz tak zwany Dom Dinglingera. Fasada zewnętrzna nadal odzwierciedla przepych dawnej rezydencji, którą prawdopodobnie sfinansował jeden z braci Dinglingerów. Najstarszy z nich, Johann Melchior Dinglinger, wielki jubiler nadworny Augusta Mocnego Sasa, urodził się w Biberachu w 1664 roku. Osiągnął wielką sławę w Dreźnie. Dwie z jego pięciu żon pochodziły z Biberachu. Ciekawe, czy dlatego, że tęsknił za rodzimymi szpeclami, czyli tutejszym domowym makaronem?

Plac zamyka budynek dom adwokatów miejskich. Gdy przejdiesz przez duży portal, zajrzesz do małego ogrodu, sielanki z dawno minionych dni. Otwarty strumień miejski przecinał niegdyś ten duży plac. Tutaj, tuż za wejściem do miasta, był on jeszcze czysty, a ludzie prali tu na potęgę.

## Stacja 12 Ratzengraben

*Odgłosy w tle: delikatny szum rzeki i śpiew ptaków*

Ratzengraben

Znajdujemy się w małej oazie spokoju, przy Ratzengraben: dawniej było to miejsce spływów wioślarskich, obecnie po renaturyzacji potokowi przywrócono jego naturalny nurt. Zwłaszcza latem zacienione miejsca zachęcają do zatrzymania się tu na dłużej.

Ratzengraben utworzono w XIV wieku jako zabezpieczenie przed powodzią. W przeszłości kobiety z całego miasta, córki, pokojówki i służące spotykały się na brzegu Ratzengraben, aby wyprać swoje pranie.

*Muzyka w tle: Muzyka średniowieczna*

I to tutaj można było usłyszeć plotki i ploteczki. Opowiadanie wszelkiego rodzaju historyjek o całej okolicy, o całym mieście, aby urozmaicić czas podczas robienia prania, stało się zwyczajem. I tak wybielano tu też „brudne historie”.

*Odgłosy w tle: sporadyczne głosy kobiet robiących pranie, plotkujących i rozmawiających*

W strumieniu układano również snopki lnu, aby go namoczyć i aby łodygi zbutwiały. W miarę gnicia włókna oddzielały się od otaczającej je tkanki roślinnej. Było to ważne, ponieważ pozwalało później uzyskać piękną lnianą przędzę na barchan, tkaninę mieszaną z bawełny i lnu.

*Odgłosy w tle: Delikatny szum rzeki*

## Stacja 13 Muzeum Wielanda / Park Wielanda

*Muzyka w tle: delikatne dźwięki historycznej melodii, śpiew ptaków*

Wieland: Drodzy goście, witajcie w XVIII wieku. Oto ja, Christoph Martin Wieland, stoję przed moim ukochanym domkiem ogrodowym.

*Odgłosy w tle: szelest liści i ciche brzęczenie owadów*

Wieland: (lekko podekscytowanym tonem) Och, jak mi tu dobrze! To cudowne miejsce odosobnienia, gdzie spędzam większość leniwych godzin, kiedy jestem sam, otoczony przez muzy, fauny i nimfy traw... Widzę młyny, wioski i pagórkowate krajobrazy. Widok, który pozwala zapomnieć o wszelkich niedogodnościach. Tutaj siedzę przy stole i rymuję, podczas gdy moje myśli fruują jak letnie ptaki.

*Muzyka w tle: Elegancka muzyka orkiestrowa*

Wieland (z przekonaniem): Zostałem powołany do rady jako urzędnik kancelarii – tutaj, w moim rodzinnym mieście, po ośmioletniej nieobecności, gdzie ton wyznaczały spory i procesy sądowe.

*Odgłosy w tle: ciche głosy i oklaski*

Wieland: (z nutką melancholii) Ale nie zapominajcie, że nauka i bonae litterae – dobre piśma – były moim jedynym zajęciem i przyjemnością od najwcześniejszej młodości.

Wieland: (stanowczo) Cóż, moi przyjaciele, muszę ruszać w drogę. Scena wzywa, a ja rozświetlę świat literatury moim piórem. (podnosi pióro)

*Muzyka w tle: coraz głośniejsze fanfary i uderzenia bębnow*

Wieland: Zapraszam do miejsca w Biberachu, gdzie spotykają się literatura i pasja. Zapisaliśmy się tam w historii!

*Muzyka w tle: narastająca muzyka orkiestrowa, która stopniowo zanika*

## Stacja 14 Dom Komedii

*Muzyka w tle: narastająca muzyka orkiestrowa i następujące po niej oklaski, które powoli cichną*

Wieland: (z entuzjazmem) Ach, nareszcie jesteście! Przyjaciółki i przyjaciele sztuk pięknych, witajcie! Właśnie tutaj w Domu Komedii nastąpił ten wielki dzień w 1761 roku!

Odbyła się wtedy premiera spektaklu pod tytułem „Burza lub zaskakująca katastrofa okrętu” w moim tłumaczeniu. Był to sposób na podniesienie rangi języka niemieckiego i nadanie literaturze nowego kształtu. (z dumą w głosie) Ale muszę przyznać, że trema ciągnęła się za mną jak niewidzialna nić.

*Odgłosy w tle: ciche podekscytowane głosy i nastrój oczekiwania*

Wieland: (z radosnym napięciem) Aż mnie ciarki przechodzą, gdy spoglądam wstecz i uświadamiam sobie, że odważyłem się przetłumaczyć Szekspira.

Wieland: (z dumą i oczekiwaniem) Ale w końcu nadszedł ten czas! Wystawiono „Burzę” w moim przekładzie – po raz pierwszy Szekspir po niemiecku na niemieckiej scenie. Dzieło, które nie tylko oddaje hołd sztuce, ale także porusza serca. Tutaj, w Domu Komedii, miejscu radości i zachwytu.

*Muzyka w tle: dramatyczne dźwięki smyczków i uderzenia perkusji*

Wieland: (wskazuje kpiąco dookoła) Służy ono nie tylko sztukom pięknym, lecz również niezwykle, powiedzmy, przyziemnemu celowi – rzeźni. Tam, gdzie widać balustradę, przepływa mały strumyk miejski – dobre miejsce na pozbycie się krwawych nieczystości – bo, jak mawiał filozof, wszystko płynie. I tu dosłownie „spływa” – w dół strumienia. Wydaje mi się, że to odpowiednie miejsce na premierę, prawda? - No to chodźmy! Scena na nas czeka!

*Odgłosy w tle: Rozbawiony śmiech na widowni, odległy stukot kopyt końskich*

## Stacja 15 Szpital/Muzeum

*Muzyka w tle: średniowieczne dźwięki, takie jak chorał gregoriański, organy kościelne*

Szpital Ducha Świętego

Szpital, w dialekcie szwabskim „dr Spittl”, założony około 1239 roku, jest najstarszą istniejącą fundacją w Wirtembergii.

Rycerze Ulrich i Halwig von Essendorf wzięli udział w krucjacie do Ziemi Świętej i złożyli ślubowanie, że po bezpiecznym powrocie założą dom dla biednych i chorych, którzy nie mieli nikogo, kto mógłby się nimi zaopiekować – czyli szpital.

Dotrzyli tej obietnicy wspólnie z burmistrzem Biberachu Bertoldem Hupmannem.

*Odgłosy w tle: Ciche dźwięki dzwonu w tle*

Zadania szpitala koncentrowały się na uczynkach miłosierdzia. Obejmowały one opiekę nad chorymi i grzebanie zmarłych; wszystko za Bóg zapłać, czyli za darmo.

Do bezpłatnego noclegu w Szpitalu Ducha Świętego mieli prawo również pielgrzymi. Byli jednak zobowiązani do codziennej modlitwy o zbawienie dusz fundatorów i darczyńców.

W XIV wieku szpital został przeniesiony z miejsca, w którym obecnie znajduje się kościół Ducha Świętego przy cmentarzu protestanckim w obręb murów miejskich. Wkrótce stał się znaczącą instytucją, której terytorium obejmowało posiadłości w osiemdziesięciu wioskach i czasami mające 2300 poddanych - było to miasto w mieście z własnym młynem, browarem i gospodarstwem rolnym.

*Dźwięki natury: ćwierkanie ptaków, cichy szmer strumienia*

Po przekroczeniu bramy dziedzińca szpitalnego – Spitalhof zobaczysz pośrodku szpitalny kościół ewangelicki. Dla wycieczek drzwi są otwierane, aby można było przyjrzeć się pięknym zwornikom.

Obecnie w miejscu dawnego szpitala mieści się jedno z najważniejszych muzeów regionalnych w Badenii-Wirtembergii. Szczególną atrakcją są historyczne pracownie monachijskich malarzy zwierząt Antona Braitha i Christiana Mali. Do najważniejszych eksponatów kolekcji dzieł sztuki zaliczają się również obrazy i drzeworyty ekspresjonisty Ernsta Ludwiga Kirchnera.

Naprzeciwko wejścia do muzeum znajduje się szpitalny kościół katolicki.

## Stacja 16 Biberaska piąta pora roku

Biberaska piąta pora roku

*Muzyka w tle: piosenka „Schützenlied” jako cicha melodia*

Biberaski Schützenfest, tak zwany Schütza, nie jest, jak wskazywałaby jego nazwa, tradycyjnym świętem strzelców. Jest to historyczny festyn dla dzieci i społeczności lokalnej, odbywający się co roku w lipcu. I jest to szczególny czas w Biberachu, dzielący rok na „przed Schütza” i „po Schütza”.

Schützenfest jest głęboko zakorzeniony w lokalnym języku, co pokazują następujące przykłady: Schützenrose, czyli róża, którą przypina się do bluzki lub koszuli, Schützenschatz, czyli przelotny romans w trakcie Schützen, Schützenwurst, długa smaczna kiełbasa sprzedawana na każdym rogu, Schützenkleid, nowa piękna suknia, specjalnie kupiona na ten festyn, czy Schützenkrapfen, wypiek z lekkiego ciasta francuskiego z dżemem malinowym i cukrem pudrem. Oprócz wyjątkowych imprez i występów organizowanych przez poszczególne grupy można obejrzeć cztery duże parady, z czego dwie historyczne z wieloma za-  
bytkowymi pojazdami.

*Odgłosy w tle: dźwięki Schützenfestu i wesołe śmiechy*

Przez 10 dni w całym mieście oferowany jest barwny program historyczny. Stałym jego punktem jest jeden z najstarszych i największych teatrów dziecięcych w Niemczech, Schützenzentheater.

W ponad trzydziestu spektaklach dziecięcy aktorzy i aktorki zachwycają publiczność dawnymi baśniami i nowymi bajkami.

Duży rynek wielokrotnie zamienia się przy porywającej muzyce w salę taneczną podczas przedstawienia pt. „Taniec przez wieki”, lub imprezy o nazwie „Taniec dla Młodych i Starszych”.

Pierwsza wzmianka o Biberaskim Festynie Schützenfest pochodzi z 1650 roku. Na przestrzeni wieków rozwinął się on w duże święto miasta, które przyciąga każdego, kto chce wziąć w nim udział.

Szczególną atrakcją jest obserwowanie życia obozowego różnych grup historycznych na Gigelbergu, od jeźdźców cesarskich i szwedzkich artylerzystów po chłopów i bandę rozbójników Czarnego Veri.

Tej radości z życia i tej świątecznej atmosfery nie da się opisać słowami. Najlepszym miejscem, aby tego doświadczyć tego na własnej skórze, jest Biberach! Można wygodnie przysiąść koło obozowiska i przyglądać się panującej tam wrzawie.

- 2 -

Żegnam się do następnego Schützenfestu! Do zobaczenia!